

DANIEL KALINOWSKI

*Akademia Pomorska w Słupsku*

## **Słuszna wojna na Pomorzu. Augustyn Necel i pisarstwo zaangażowane\***

### **PISARZ AUTENTYCZNY CZY PRZE/O/PISYWACZ?**

Augustyn Necel to jeden z najpopularniejszych w latach 60. i 70. XX wieku pisarzy o kaszubskim rodowodzie, piszący po polsku o wybrzeżu Morza Bałtyckiego. Jego obyczajowo-historyczne powieści i opowiadania najczęściej rozgrywają się w realiach XIX i początków XX wieku, jednakże Necel miał silną potrzebę tworzenia wielkiej literatury o dawnych dziejach, z których upodobał sobie szczególnie okres wojen polsko-szwedzkich. Z jego utworów można utworzyć zestaw jedenastu powieści oraz dwóch zbiorów opowiadań, dwóch książek z baśniami oraz tomu autobiograficznych wspomnień, które w łącznym nakładzie 250 tys. egzemplarzy w konsekwentny sposób ukazują polsko-kaszubską obecność nad Bałtykiem. Te kroniki-opowieści sławią patriotyzm, piękno północnych Kaszub, walkę militarną i tożsamościową z Niemcami lub Szwedami, opór katolików stawiany luteranom, kult prostoty chłopów oraz żywotność kaszubskiej kultury ludowej<sup>1</sup>.

---

\* Artykuł powstał w ramach projektu *Regionalizm w badaniach literackich: tradycja i nowe orientacje* finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2013/09/B/HS2/01132.

<sup>1</sup> L.M. Bartelski, *Necel Augustyn*, [hasło w:] tegoż, *Polscy pisarze współcześni 1944–1968*, Warszawa 1970, s. 283; J. Bożychowski, *Augustyn Necel*, [hasło w:] *Pisarze Pomorza Gdańskiego. Informator biograficzno-bibliograficzny*, oprac. J. Bożychowski [pseud.], Gdańsk 1975, s. 69–70; [b. a.], *Augustyn Necel*, [hasło w:] J. Chilla, T. Radziszewska, A. Woźniak, *Dorobek twórczy pisarzy*

Już w samym zestawie tej tematyki dostrzec można nutę nieco zideologizowanej rzeczywistości, świadomie nasyconej treściami wartościującymi i kształtującymi model tożsamości zbiorowej. Wzbudza to we współczesnym interpretatorze nieufność, wywołuje podejrzenie, że to pisarstwo programowo regionalne, ideowo naznaczone i zewnętrznie stymulowane. Kiedy prześledzić karierę literacką Necla, niejednokrotnie można się przekonać, że była to osobowość tyleż autentyczna, co wykreowana przez ówczesne gdańskie środowisko literackie, że jego pisarstwo miało tyleż ludowe źródła oratorskie, co wynikało z lektur Sienkiewiczowskich powieści i wreszcie, że istniało na tę twórczość tyleż rzeczywiste zapotrzebowanie, co jednocześnie stawiała się ona w czasach PRL-u ważnym czynnikiem repolonizacji Pomorza.

Biografia literacka Augustyna Necla w zależności od akcentowania jej różnych elementów składowych może być omawiana w ramach dwóch równoległych narracji. W świetle pierwszej Necel stanowi przykład człowieka, który z prostego rybaka stał się niemal sławnym pisarzem. Możemy zatem poznać jego swoisty awans kulturowy, który zaczynał się od momentu przejścia ze statusu człowieka morza na pracownika Morskiego Laboratorium Rybackiego w Helu, później żołnierza kampanii wrześniowej, po wojnie szypra na własnym kutrze, aby dojść od połowy lat 50. do pozycji popularnego prozaika z Władysławowa. Właśnie wówczas jako pisarz-amator zaczął konsekwentnie opisywać rybackie życie i wyrażać poczucie kaszubskiej dumy regionalnej w obrazach, w których odnajdywali się miejscowi rybacy, zaś czytelnicy spoza Pomorza mogli odkrywać oryginalne otoczenie obyczajowe i atrakcyjnie podaną, lokalnie naznaczoną historię<sup>2</sup>. Jednakże wedle drugiego typu narracji Necel może być postrzegany jako sprytny gawędziarz, skrzętnie wykorzystujący zainteresowanie literatów nie-Kaszubów tradycją kulturową rybaków. Właśnie literatom z zewnątrz Kaszub podawał swoje opowiadania do dalszej literackiej obróbki. Jako autor szybko spostrzegł, że istnieje środowiskowe i poniekał polityczne oczekiwanie na literaturę, która w dopuszczalnym przez

---

*Wybrzeża Gdańskiego 1945–1980*, Gdańsk 1981, s. 124–127; A. Bukowski, *Necel Augustyn*, [hasło w:] *Literatura polska XX wieku*, red. J. Krzyżanowski, C. Hernas, t. 2, Warszawa 1985, s. 18; tenże, *Necel Augustyn*, [hasło w:] *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 3, red. Z. Nowak, Gdańsk 1997, s. 298–300.

<sup>2</sup> W takim duchu napisane zostały opracowania: A. Bukowski, *Dwaj prozaicy kaszubszy: Augustyn Necel i Jan Piepka*, [w:] *Literatura gdańska i ziemi gdańskiej w latach 1945–1975*, red. A. Bukowski, Gdańsk 1979, s. 118–149; E. Kochanowska, *Z kaszubskiej checzy na Parnas*, „W kręgu książki” 1987, z. 8, s. 66–71; M. Kuklik, *Nordowymi ścieżkami Augustyna Necla. Przewodnik biograficzny po Chłapowie, Helu i Władysławowie*, Puck–Władysławowo 2006; A. Kłoka, *Augustyn Necel (1902–1976) – rybak, który przeistoczył się w literata*, [w:] *Obrazy kaszubskiego morza. W 110. rocznicę urodzin Augustyna Necla*, red. J. Borchmann, M. Tamkun, Bolszewo 2012, s. 87–96.

ówczesnych decydentów sposób ukazywałaby specyfikę kulturową Kaszub. Powodzenie, jakie uzyskał Necel przy wydaniu pierwszych powieści, uświadomiło mu, iż tworzenie tego typu literatury przynosi środowiskowe i materialne profity. Bezkrytycznie więc tworzył jeden tom za drugim, popadając z czasem w rodzaj irytujących autopowtórzeń tematycznych i stylistycznych, w których odnaleźć można nie tylko tradycję kaszubską, ale i poetykę powieści awanturniczej czy atmosferę utworów baśniowych<sup>3</sup>.

Z dzisiejszej perspektywy, po niemal czterdziestu latach od jego śmierci, można z dystansu popatrzeć na twórczość Augustyna Necla i jej recepcję, by zastanowić się nad kilkoma kwestiami, pozwalającymi się ulokować w obrębie dyskursu nowego regionalizmu, a więc postępowania, które podkreśla związek literatury z przestrzenią regionalną, lecz czyni to bez wcześniejszych uprzedzeń estetycznych, kulturowych czy politycznych. W takim układzie, po pierwsze, warto zainteresować się, co w jego dziele tworzyło wizerunek literacki północy Kaszub, w jakim stopniu były to ujęcia trafne czy też głębokie, oraz w jakim wymiarze Necel pozostawał oryginalny w obrazowaniu, języku postaci czy projektowaniu świata wartości? Po drugie, czy rzeczywiście jego kariera literacka była idealnym złożeniem talentu gawędziarskiego pisarza ze środowiskową chęcią wykreowania tematu morskiego oraz marynistycznego w literaturze polskiej, jaki reprezentowali protektorzy tego pisarstwa, Franciszek Fenikowski<sup>4</sup> oraz Lech Bądkowski<sup>5</sup>? Po trzecie, czy proza ta nie jest również głosem skolonizowanego duchowo twórcy, który przeżywał swoją egzystencjalno-kulturową opresję i walczył z poczuciem własnej oraz grupowej słabości lub gorszości przez czynność terapeutycznego pisanie? Właśnie zdecydowanie się na opis wydarzeń historycznych, wraz z ich heroiczną aurą, nadludzkimi przykładami siły i sprytu oraz niewzruszoną religijnością dawało mu poczucie uwznioślenia własnych dziejów i możliwość ukazania ich na planie europejskich faktów i zjawisk<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> Z takimi interpretatorskimi odczytaniem, szerzej zresztą nierozwiniętymi, spotkamy się w ujęciach życia literackiego Pomorza Gdańskiego, np. w artykule: R. Witkowska, *Literatura gdańska na literackiej mapie Polski*, „Litera” 1973, nr 10, s. 19 albo w zakończeniu pracy M. Kuklika, *Nordowymi ścieżkami Augustyna Necla...*, s. 87–88.

<sup>4</sup> J. Borzyszkowski, *Miedzy Poznaniem a Warszawą i... Wejherowem. Droga kaszubska Franciszka Fenikowskiego*, [w:] *Franciszek Fenikowski. Kaszuby na nowo opisane*, red. D. Kalinowski, Słupsk–Gdańsk 2012, s. 11–36.

<sup>5</sup> K. Turo, *Twórczość literacka Lecha Bądkowskiego wobec morza i Pomorza*, [w:] *Pro memoria. Lech Bądkowski (1920–1984)*, zebrał i oprac. J. Borzyszkowski, Gdańsk 2004, s. 38–56; też, *Działalność pisarska Lecha Bądkowskiego w latach pięćdziesiątych XX wieku*, [w:] *Lech Bądkowski. Literatura i wartości*, red. D. Kalinowski, Bytów–Słupsk–Gdańsk 2009, s. 93–104.

<sup>6</sup> Warto w tym miejscu zaznaczyć, że w takim dążeniu nie był Necel pierwszym z pisarzy. Z twórczości dziewiętnastowiecznej można tutaj przywołać ks. Stanisława Kujotę, który w 1881 roku

Wszystkie owe trzy aspekty dotyczą zresztą kwestii o szerszym znaczeniu, wykraczającym poza literaturę Necla czy piśmiennictwo Kaszub. Decyzja pisarza, aby zająć się tematem historycznym i zapisać go w języku wyższym od używanego codziennie, w najbliższym otoczeniu życiowym jest również oznaką strategii kulturowych literatury obszarów transgranicznych, w których stale dochodzi do zmagania się języków, religii i tożsamości. Przykład Necla pokazuje zatem, co autor kaszubski zyskiwał, co zaś tracił na wyborze języka polskiego do narracji. To pisarstwo zaświadcza, jak w mniejszym lub większym stopniu twórczość obszarów transgranicznych podlega instrumentalnemu wykorzystaniu albo jak łatwo daje się ideologizować, by tym samym mogły być osiągnięte cele pozaartystyczne.

#### PODLI SZWEDZI I ICH NIECNE SPRAWKI

W ważnym dla literaturoznawczego kontekstu piśmiennictwa pomorskiego tekście Jerzego Sampa obraz Szwedów-najeźdźców jest tylko częścią sporego zestawu tematów i motywów skandynawskich<sup>7</sup>. Powoduje to, że współczesny czytelnik ma szansę dostrzec istotną, nie tylko łupieżczą rolę Skandynawów na Pomorzu i Kaszubach. Jednakże jeśli weźmiemy pod uwagę pisarstwo Augustyna Necla, okaże się, że Szwedzi stale traktowani są jako najeźdźcy, ludzie podli i występni, którym towarzyszą na Kaszubach równie niesympatyczni Niemcy, wyznawcy największego odstępstwa wobec jedynie słusznego Kościoła katolickiego – Marcina Lutra. W omawianych tutaj powieściach Szwedzi nie są postaciami psychologicznie bogatymi, niewiele wiadomo o ich stylu myślenia czy wrażliwości. Ich obecność na kartach utworu ma w zamierzeniu autora ukazać prymitywizm masy żądnych łupów agresorów, którzy tworzą jakąś podstępna siłę, niszczącą to, co słowiańskie.

Aby owe wstępnie podane spostrzeżenia uprawomocnić, przypomnijmy kilka opisów mieszkańców Szwecji, które przywołuję z dwóch historyczno-militarnych powieści Necla: *Krwawego sztormu*<sup>8</sup> oraz *Zło-*

---

napisał dramat *Ojciec Grzegorz, czyli obrona Pucka*, zaś Hieronim Derdowski w języku kaszubskim w 1880 – poemat pt. *Ò panu Czòrlińszcim, co do Pùcka pò secë jachòt*.

<sup>7</sup> J. Samp, *Motywy skandynawskie w tradycji, kulturze i piśmiennictwie kaszubsko-pomorskim*, Gdańsk 1988.

<sup>8</sup> A. Necel, *Krwawy sztorm*, Gdańsk 1960 [I wydanie] oraz Gdynia 2006 [wydanie ostatnie]. Dalej cytaty z tej publikacji podane ze skrótem K. Omówienie utworu w recenzjach: Z. Flisowski, [rec.], „Nowe Książki” 1961, nr 3, s. 141; J. Makowski, [rec.], „Pomorze” 1961, nr 1, s. 4; J. Strumieński, [rec.], „Dziennik Bałtycki” 1961, nr 25, s. 6.

*tych kluczy*<sup>9</sup>. Otóż Szwedzi określani są mianem „morzkułce” (K, s. 71), a więc „topielce”, z różnymi pejoratywnymi epitetami typu „przeklęte”, „zdradzieckie”, „piekielne” czy „podłe”. Stale czyni się również przytyk do ich luteranizmu, traktowanego jako herezja (Z, s. 23), opisywana pogardliwie i z poczuciem wyższości (Z, s. 86). Z krótkich charakterystyk Szwedów wynika, że wyglądają oni wyraźnie nieatrakcyjnie, czasami śmiesznie. Oto jak np. prezentuje się zwykły żołnierz: „Przez dziurę wsunął się najpierw kapelusz z przygiętym piórem, a potem gęba chudego Szweda. Żołnierz popatrzył w głąb izby i zarechotał, aż mu się żółta kozia broda zatrzęsała jak purtk do złej duszy” (K, s. 108) albo, w innym ujęciu, obcokrajowiec ma „twarz zeszepeconą piegami i rzadkim zarostem” (K, s. 109). Z kolei jeśli chodzi o oficerów szwedzkich, to jeden z kapitanów: „podobny był do bociana brodzącego po mokradle” (K, s. 111).

Przywołane charakterystyki są dla powieści Necła bardzo typowe, Szwedzi to prawie zawsze ludzie chciwi, fałszywi i zawistni. W wyglądzie zewnętrznym: szpetni, długonosy, rudzi oraz koziobrodzi. Jednym z bardziej dosadnych epitetów stosowanych wobec nich jest określenie „fokojad”, co w odczuciu polskich i kaszubskich bohaterów ma wybitnie prześmiewczy walor (Z, s. 27). Mimo przewagi Szwedów w czasie najazdu, bardzo często przegrywają oni w małych bitwach toczonych na Kaszubach, podczas których okazują się tchórzliwi i niezaradni. Ich pobyt na kaszubsko-polskim brzegu wynika z czysto rabunkowych celów (Z, s. 201). Jak opowiada jeden z Kaszubów: „Bieda tam aż smród. Gwesno zeżarli u siebie wszystkie kamienie i teraz nam chcą na kark spaść, by palić kościoły, gwałcić białki, a mordować każdego, kto im z dobrej woli nie odda wszelkiego dobytku” (K, s. 71). Powodzenie Szwedów podczas wojen wynika z faktu, że mają bardzo silne wsparcie w Niemcach i pomorskich luteranach. Ci zaś, jak podaje jedno z powiedzonek kaszubskiego bohatera utworu, zawsze popierają innych ewangelików: „Luter z Lutrem trzyma, a Szwed i Niemiec to przecie jedno nasienie” (K, s. 71 albo Z, s. 95).

Wobec Szwedów i Niemców wielu z przedstawicieli szlachty pomorskiej wykazuje dużą uległość, co zawsze cierpko kwituje narrator obu powieści. W świecie patriotyzmu polskiego takie zachowanie jest oczywiście zdradą i odszczepieństwem, ponieważ zaprzecza nie tylko związkowi państwowemu Rzeczypospolitej, ale również odrzuca nadrzędną rolę Kościoła katolickiego. Na podstawie przytoczonego przed chwilą cytatu dobrze widać specyficzną technikę kaszubskiego powie-

<sup>9</sup> A. Necel, *Złote klucze*, Gdynia 1962 [I wydanie] oraz Gdynia 2006 [wydanie ostatnie]. Odwołania do tej powieści są oznaczone skrótem Z.

ściopisarza, który z luteranizmu czyni oznakę odstępstwa od polskich korzeni tożsamościowych, językowych i religijnych. Właśnie taki zabieg uogólnienia użyty został w stosunku do pomorskiej szlachty. Ta jej część, która sympatyzuje z luteranizmem objęta jest negatywną charakterystyką. Oto np. brat głównego bohatera – Bartłomiej Sulicki, według narratora: „Jedzie na luterskie nabożeństwo (...). Gna, jakby go sam czart niósł” (K, s. 57). Z kolei zbór w Krokowej nazwany został nie inaczej, tylko: „przeklętą kirchą krokowską” (K, s. 57). Właśnie to miejsce zamieszkania zgermanizowanej szlachty pomorskiej godne jest najwyższej pogardy. Jak mówi jedna z postaci powieści: „Krokowo nie od dziś piekielną mi cuchnie siarką” (K, s. 57), ponieważ w tym właśnie ośrodku przebywają „purtkowi czeladnicy” (K, s. 103) lub „wielmożni zdrajcy” (K, s. 134).

W obliczu zewnętrznych i wewnętrznych przeciwności, jedyną sensowną wojną na Pomorzu może być walka partyzancka. Ona to powoduje, że miejscowi wieśniacy, prości, niećwiczeni Kaszubi tworzą oddziały zbrojne, które napadają na niewielkie szwedzkie grupy płądrujące Pomorze. W jednym z aktów odwetu na najeźdźcy miejscowi Kaszubi zapędzili oddział szwedzki do stodoły i ją podpalili. Jak przyznaje narrator: „Zginęli okrutną śmiercią, ale nie współczułem im żaden z Kaszubów – uważano, że najeźdźcy zasłużyli sobie na taki los” (K, s. 138). W tego typu przedstawianych sytuacjach narratorowi brak zrozumienia dla szwedzkiej agresji na Rzeczpospolitą i tym bardziej bohaterom powieści brak wiedzy o tym, że wydarzenia „potopu” miały swoje szersze przyczyny, aniżeli tylko chęć rabowania i podpalania kaszubskich wiosek. Narrator za bardzo jednak skupiony jest na opisie słusznej wojny na Pomorzu, aby miał niuansować genezę konfliktu polsko-szwedzkiego. Wojna, nawet z niegodnymi zachowaniami Kaszubów, pozostaje słuszną, ponieważ, wedle świata wartości powieści, Szwedzi nie mieli prawa atakować Polski, zaś Polacy w działaniach wojennych mieli prawo dopuścić się wszelkich sposobów sprzeciwu i oporu, gdyż jest to odpowiedni rewanż za wcześniejsze zbrodnie najeźdźców.

W *Krwawym sztormie* Necla tylko jeden szwedzki koksmat (marynarz) różni się od swoich towarzyszy. On to lituje się nad porwaną przez Szwedów Barbarą, będąc nią zresztą bardzo zauroczony. W późniejszym rozwoju powieści znowu wspiera ją i Piotra Sulickiego w ich ucieczce z pojmania. Wreszcie na stałe przystaje do Kaszubów i Polaków przeciw swoim rodakom ze Szwecji. Okazuje się, że nieracjonalna sympatia koksmata do wojsk polskich wynika z faktu, iż co prawda jego matka była Szwedką, jednakże ojciec urodził się na południowym brzegu Bałtyku i miał na nazwisko Darc, co Kaszubi tłumaczą jako typowo kaszubskie nazwisko Drawc. Szwed objawia się zatem pół-Ka-

szubą i wedle powieści jego kaszubskość czekała tylko na uwolnienie ze szwedzkiego uniformu i kultury, aby w pełni się zmanifestować wśród swoich.

#### DZIARSCY KASZUBI, OBROŃCY POLSKIEGO WYBRZEŻA

Wśród wydarzeń militarnych na Pomorzu oraz w wielu gestach tożsamościowych szlachetnymi obrońcami osobistej wolności, porządku społecznego i zagrożonej polskości okazują się w powieściach Augustyna Necla dziarscy Kaszubi. Najczęściej ukazani w niecharakteryzowanych bliżej grupach, w zbiorowości zawziętych ludzi morza, dobrze zorganizowanych dzięki maszoperiom rybackim i powiązani ze sobą związkami rodzinnymi albo miejscem zamieszkania. Są pod przywództwem swojego szypra-dowódcy karni, szybcy i zwykle skuteczni, choć ich wadą okazuje się niesubordynacja wojskowa, w chwili, kiedy na plaży rozbija się jakiś statek. Wówczas to, odwiecznym prawem morza, mają możliwość uzyskać „bity”, czyli zdobyć wyposażenie wraku. Na sygnał o rozbitym statku porzucają wszelkie prace czy obowiązki i biegną, aby skorzystać na łupach.

Ze zbiorowości Kaszubów w powieści *Krwawy sztorm* wyróżnia się Jówa, potężny mężczyzna o nadludzkiej sile. Imię, jakie nosi, jest tutaj znaczące w kilku wymiarach. Po pierwsze można je traktować jako skrótową i ludową wersję Józwy/Józefa. W takim znaczeniu uzyskujemy podkreślenie wiejskości bohatera i pewną dawkę jego biblijnej dostojności<sup>10</sup>. Warto jednak uruchomić bardziej literacką asocjację, czyli potraktować miano Jówa jako skrót od imienia rzymskiego Jowisza<sup>11</sup>. Wszak jeśli przywołamy takie przydomki Jowisza, jak Najlepszy czy Największy, będzie to odpowiadało hierarchii walczących w powieściowych opisach. Poza tym wedle łacińskiej maksymy *ab love principum*: skoro od Jowisza zaczyna się jakiś porządek, więc także od Jowy bierze swój początek w powieści skuteczny opór Kaszubów i Polaków wobec Szwedów.

W opisach Necla Jówa ma zupełnie nadludzką siłę, potrafi walczyć z największymi falami, najciężej pracować na rybackiej łodzi czy kilka kilometrów przenieść na plecach nieprzytomne kobiety. Największym dowodem jego siły fizycznej jest scena, kiedy sam jeden przeciąga przez plażę łódź, której nie dałoby przesunąć choćby i kilkunastu mężczyzn.

Najbardziej dobitnymi przykładami umiejętności wojennych Jowy są jego walki ze Szwedami. Wszędzie, gdziekolwiek się pojawi, robi za-

<sup>10</sup> Trzeba zaznaczyć, że wśród imion kaszubskich brak imienia Jówa, co sugeruje, że Necel uczynił z tego miana część znaczeniową, która ma odniesienia metaforyczne.

<sup>11</sup> Zpb. np. Z. Kubiak, *Literatura Greków i Rzymian*, Warszawa 2000, s. 468, 469, 562.



mieszanie i sieje śmierć. Jednym ciosem rozpłata ciała wrogów, pozbawia ich głów, zabijając z okrzykiem wojennym: „Rozliczcie się z diabła. Poskarżcie się Letrowi w piekle” (K, s. 73) i zachęcając swoim przykładem innych Kaszubów, woła do obrońców polskiego wybrzeża: „Bij Szweda! Bij letra-piekielnika” (K, s. 81). Jego dokonania urastają z czasem do znamion ludowej legendy o czynach heroicznych (Z, s. 22).

Jówa z powieści *Necla* nie jest tylko siłaczem-zabijaką. Narrator buduje dla niego sferę nieskomplikowanego życia duchowego, które ma w sobie swoiste i nie do końca przemyślane pomieszanie składników wielkości i trywialności. Kaszubski siłacz swój udział w walkach polsko-szwedzkich traktuje jako formę religijnej krucjaty. Ślubował bowiem, że każdego, kto obrazi Matkę Boską Swarzewską, bez wahania zabije (K, s. 69). Do Niej też zwraca się w najważniejszych momentach życia i śmierci (Z, s. 36). Niczym średniowieczni rycerze także i on ma swój wojenny atrybut. Oto bowiem jego ulubioną bronią jest potężny topór, którego żaden dorosły mężczyzna nie potrafi utrzymać w rękach, zaś Jówa zabija nim każdego przeciwnika. Śmiercionośne narzędzie jest w odnarratorskich opisach zestawiane ze znakami chrześcijaństwa, co osłabia efekt dzikości bohatera. Owe zestawienia nie są jednak zbyt umotywowane psychologicznie i gdy narrator stwierdza, iż Jówa wyrusza do boju: „Z toporem w rękę i z różańcem na szyi” (K, s. 102), osiąga w rezultacie nieco karykaturalny efekt. Szczególnego typu to bowiem pobożność, która nakazuje zawsze nosić na szyi krzyżyk w potyczkach i bitwach, a jednocześnie znajdować upodobanie w zabijaniu coraz to nowych zastępów Szwedów. Narrator z jednej strony pragnie zatem ukazać pewną etykę postępowania wojennego Jówy, np. bohater nie dopuszcza do wieszania jeńców, tylko bije ich powrozem „na pamiątkę” (K, s. 74), z drugiej zaś strony pozwala sobie na czyny tyleż chwalebne, co krwawe, kwitowane zdaniem: „nie można bardziej Pana Jezusa ucieszyć, niżli bijąc tych heretyków, gdzie popadnie i do piekła, kędy Luter z Lucyperem o party się spiera, jednego po drugim wyprawiając” (K, s. 186).

Heroizowanie czynów Jówy dokonywane przez narratora polega na zestawianiu jego wyglądu zewnętrznego z figurami wyobraźni kolektywnej. Wielokrotnie kaszubski bohater powieści porównywany jest do Stolema. Taka korespondencja ma przydać postaci ze świata ludzi mocy, wielkości, okazałości pomorskich kamieni kaszubskiego świata wierzeń<sup>12</sup>. Trzeba wszakże zauważyć, że w takiej właśnie per-

<sup>12</sup> Figura ta zawarta jest w wielu utworach literatury kaszubskiej. Zob. np.: A. Majkowski, *Žěcé i przigodě Remusa. Zvjercadło kaszubskij*, oprac. i przypisy J. Treder, wstęp J. Borzyszkowski, A. Kuik-Kalinowska, J. Treder, Gdańsk 2010, s. 567; I. Czajinò, *Mòjim mùlkã je kam...*, Kartusy 1994, s. 16;



spektywie widziany jest Jówą głównie przez Kaszubów. Natomiast w opisach formułowanych z punktu widzenia Polaków i gdy dotyczy to sytuacji militarnej, bardziej przypomina biblijnego Samsona, który może pokonać każdą przeciwność. Kiedy jeszcze innym razem Jówą przedstawiony zostaje w geście pomocy słabszym, bez okoliczności bitewnych, wówczas przyrównywany jest do świętego Krzysztofa przenoszącego Boże Dziecię. Wszystkie te trzy typy porównań uwznioślają oraz ubarwiają postać kaszubskiego wojownika, który równie dobrze sobie radzi w zwykłym rybołówstwie, jak i w niecodziennym służeniu Rzeczpospolitej.

Inną ważną postacią *Krwawego sztormu* jest Piotr Sulicki, jeden z trójki braci, właścicieli ziemskich na północnych Kaszubach. Jak już wspomniano, w świecie powieściowym zgermanizowana szlachta pomorska w większości sympatyzuje ze Szwedami, jednakże Piotr sprzeciwia się przymierzowi ze Sztokholmem, chcąc być lojalny wobec króla polskiego. Czuje się odpowiedzialny za oddział pospolitego ruszenia, który współtworzył, rozważa strategię postępowania, ćwiczy swoje oddziały (np. K, s. 131). Osobiście bierze udział w potyczkach i bojach w pierwszym szeregu walczących, zaświadczając swoją aktywną postawą o miłości do ojczyzny i wielkiej odwadze.

Najważniejsze znaczenie dla systemu wartości budowanego w powieści ma to, że Piotr Sulicki nie wywyższa się ponad swoich poddanych, co więcej, pewnego razu zakochuje się w ubogiej Kaszubce, córce rybaka-chłopa. Kiedy chłopak odrzuca rajoną mu dziedziczkę-szlachciankę i oświadcza braciom, że zamierza ożenić się z chłopką, jego krewni odbierają to jako wielkie pohańbienie szlacheckiego honoru. Wypędzają go z domu, zamierzając jednocześnie wydziedziczyć, może nawet zabić. Wszystko to świadczy o upadku świadomości społecznej pomorskiej szlachty i jej zaślepieniu chęcią pomnażania majątków.

Pozytywną postacią kobiecą jest w *Krwawym sztormie* Barbara, uboga Kaszubka mieszkająca ze swoim ojcem w zwykłej chatce rybackiej. Zamierzała przyjąć święcenia w żarnowieckim klasztorze, wszakże spotkanie z Piotrem Sulickim, który ją uratował od napaści wilków w lesie, zmieniło jej postanowienie. Po śmierci ojca, zabitego w walkach ze Szwedami, Barbara trafia do patriotycznego obozu Kaszubów i Polaków, innym razem popada w niewolę szwedzką, by już za chwilę znowu być oswobodzona. Jej wygląd zewnętrzny i godne zachowanie zawsze wzbudza podziw i niedowierzanie co do jej rzeczywistego po-

---

J. Ceynowa, *Tańczące kamienie*, [w:] tegoż, *Dobro zwycięża. Legendy z Kaszub i Pomorza*, Gdańsk 1985, s. 85.

chodzenia. Jest bowiem wysoka, ma bujne kształty, piękne rysy twarzy i niebieskie oczy.

Tak jak w przypadku Jowy, także i tutaj jej postać bywa opisywana i przyrównywana do różnych znaków kultury. Oto w oczach ludzi morza, najczęściej Kaszubów, jest zestawiana z tajemniczą syreną, olśniewającą swoją urodą i nieosiągalnością. Z perspektywy szwedzkich dowódców, którzy czynili próby jej uwięzienia, wygląda na biblijną Ewę, uosobienie kobiecości oraz rajskiego, utraconego piękna. Wreszcie z punktu widzenia walczących ze Szwedami Kaszubów i Polaków, Barbara przypomina biblijną Judytę, która swoją urodę i wdzięk potrafiła spożytkować dla pokonania wrogów.

Główna postać kobieca *Krwawego sztormu* wydaje się zatem tak uosobieniem niewieściej skromności, jak i erotycznego piękna, tak tajemniczości, jak i sprytu. Wobec wybranka swojego serca Barbara jest spłoniona, spuszczaająca oczy, wyczekująca. Jednakże wobec Jowy przyjmuje pozycję moralizatorską, prosi go o gesty miłosierdzia wobec wrogów, o zachowanie chrześcijańskich cnót umiaru, stale orędując za rozwiązaniami pokojowymi.

Po stronie omówionych tutaj trzech postaci powieści Necla wyraźnie postawiony zostaje znak pozytywny, czytelnik nie może mieć wątpliwości, komu ma sekundować w rozwoju wypadków i po czyjej stronie znajduje się ideowa racja. Polacy i Kaszubi zawsze stoją wyżej na poziomie przeżyć duchowych (choć rzadkich), moralnych zasad (choć sprowadzonych do regimentowych reguł wojennych), a nawet w opisach zewnętrznych (zawsze proporcjonalnie zbudowani, czasami z bliznami przydającymi im męskiej urody). To wzorce, które w zamierzeniu odnarratorskim należy czcić i naśladować w aktualności czytelnika powieści.

## NECEL JAKO KASZUBSKI SIENKIEWICZ

Zauważone cechy kreacji postaci w prozie Augustyna Necla nakazują popatrzyć na tę twórczość jako realizację pewnego schematu narracyjnego i swoiście rozumianego programu ideologicznego rodem z polskiej literatury XIX wieku. Pierwszym i najbardziej zasadnym skojarzeniem jest tutaj twórczość prozatorska Henryka Sienkiewicza, który, jak podają to źródła biograficzne Necla, rzeczywiście był dla niego ważnym wzorcem tematycznym i stylistycznym<sup>13</sup>. Wynika

<sup>13</sup> We wstępie do *Krwawego sztormu* czytamy: „Być może, iż kogoś innego uderzą pewne zbieżności *Krwawego sztormu* z *Trylogią* – niech wówczas pamięta, że te drobne i świadome analogie są wyrazem hołdu Augustyna Necla dla swego ulubionego pisarza, którego dzieła otworzyły mu

z nich nawet, że pisarz początkowo nie znał zupełnie kaszubskojęzycznych utworów swoich literackich poprzedników, za to na przykładzie Sienkiewicza budował swój model patriotyzmu polskiego.

Wystarczy zatem przywołać inicjalny akapit *Krwawego sztormu*, aby wyraźnie zauważyć zbliżoną technikę narracji:

Dziwna to była zima roku 1626. Niemal od Sylwestra aż po święty Wojciech nieustannie wiała norda. Zamiast zwykłych o tej porze mrozów i śniegów nadciągnęły od Bałtyku ulewne deszcze. Ujścia Piaśnicy i Czarnej fale zasypały ławicami piasku, a wody, które tymi rzekami spływały z okolicznych lasów i łąk ku morzu, utworzyły wraz z Żarnowieckim Jezio-rem ogromny zalew. Krążyły nad nim i dopiero co powstałą długą mierzeją, sięgającą od Białej Góry po Rozewie, chmury mew, roje zaś północnych kaczek, przybyłych mimo łagodnej zimy tłumnie na polski brzeg, nurkowały głęboko w tonie po ślimaki drzemiące od lata na dzień. (K, s. 23)

Niepokojące ludzi zjawiska obserwowane w naturze, zapowiadają tutaj równie agresywne działania Szwedów. A zatem narrator powieści dramatyzuje fenomeny przyrody i przyporządkowuje do mających za chwilę nastąpić wydarzeń wojennych. Kiedy sięgniemy po początkowe, opisowe partie *Ogniem i mieczem* czy *Potopu* tam właśnie napotkamy wzorzec budowania nastroju zagrożenia. Sienkiewicz w obrazowaniu przyrody Dzikich Pól czy opisie zachowania zwierząt dawał wstępny sygnał, co za chwilę nastąpi w świecie ludzi<sup>14</sup>. Podobne zabiegi narracyjne stosowane są także przez Augustyna Necła, i to kilkakrotnie. Oto w innym miejscu *Krwawego sztormu* pojawia się opis upałów, a jednocześnie – powszechnych pożarów wywoływanych przez zamorskich najeźdźców. W późniejszym rozdziale sceny rabunków, jakich dopuszczają się Szwedzi na Kaszubach, współbrzmia z przestachem zwierząt leśnych i chaosem panującym w lokalnej przyrodzie. Ze zbliżonymi technikami opisu zetkniemy się także w *Złotyach kluczach*. Na przykład ucisk szwedzkiej okupacji Pomorza koresponduje z uciążliwym dla

---

zaczarowany świat literatury." F. Fenikowski, *Szwedzi na kaszubskim brzegu*, [w:] A. Necel, *Krwawy sztorm...*, s. 21.

<sup>14</sup> Zob. o problematyce m.in. w opracowaniach: L. Ludorowski, *O postawie epickiej w „Trylogii” Henryka Sienkiewicza*, Warszawa 1970; T. Bujnicki, *Sienkiewicz i historia*, Warszawa 1981; I. Gorski, *O Sienkiewiczu i Wiesiełowskim*, wyb. i red. J. Kulczycka-Saloni, tłum. M. Czertowicz, Warszawa 1986, s. 106–139; B. Mazan, *Na temat idei przewodniej i artyzmu „Trylogii” Sienkiewicza – kilka refleksji*, [w:] *Henryk Sienkiewicz i jego twórczość*, red. Z. Przybyła, Częstochowa 1996, s. 135–144.

całej natury mrozem zimy (Z, s. 111), a zdrada komendanta twierdzy w Pucku współistnieje z burzą szalejącą nad miastem (Z, s. 120).

Także zachowania i kwestie niektórych postaci z powieści Necla wydają się uwarunkowane sienkiewiczowskimi lekturami i wzorcami estetycznymi. Na przykład Jówa przed walką mówi zdanie niczym Kiemliczowie z *Potopu*: „Tero czas prać” (K, s. 133). Barbara w gestach i postawach wobec ukochanego przypomina estetyczne połączenie Oleńki z *Potopu* oraz Barbary z *Pana Wołodyjowskiego*. Niektóre z rozwiązań narracyjnych przywodzą na myśl obrazy porwań i oswobodzeń z *Trylogii* – za dobitny przykład może w tym momencie posłużyć scena uwolnienia się Piotra Sulickiego ze szwedzkiej niewoli. W beznadziejnej sytuacji transportu pomorskiego szlachcica na stracenie, zmienna pogoda sprowadza burzę. Wówczas piorun uderza w wóz, którym Szwedzi przewożą pojmanego. W efekcie jeden z nich ginie, drugi w popłochu ucieka, a Piotrowi udaje się umknąć (K, s. 270). Także i rozwiązanie romansowego wątku powieści zdaje się mieć inspiracje w zakończeniu *Potopu*. Wszak Barbarę poznajemy w momencie gdy, podobnie jak Oleńka, podejmuje decyzję pójścia do klasztoru. Tak jak w powieści Sienkiewicza, zostaje odwiedziona od tego zamiaru przez swojego ukochanego, tutaj Piotra, powracającego z ogarniętej powstaniem Chmielnickiego Ukrainy.

Z Sienkiewiczowskiego trybu opisywania dawnej historii Rzeczypospolitej bierze się również uczynienie polskiego zwycięstwa nad Szwedami pod Oliwą kompozycyjnym punktem kulminacyjnym powieści Necla. Od strony historycznej patrząc, nie było ono przecież ostatnim aktem wojen polsko-szwedzkich<sup>15</sup>, jednakże w kreowanym systemie wartości właśnie wówczas nastąpiła największa wiktoria, która niejako kończyła historię zmagania militarnych. Wszak wreszcie Polacy wygrywają z najeźdźcami, właśnie teraz kaszubski Jówa ma możliwość okazać swoją efektowną waleczność, zaś szwedzkie wojska muszą odstąpić z Pomorza Gdańskiego (K, s. 280). Tego natomiast, jakie spustoszenie wojna wywołała, jakie słabości Rzeczypospolitej odsłoniła i jakie konsekwencje międzynarodowe przynosiła, już narrator nie ujawnia. Podobnie traktuje historię Necel w *Złoty kluczy*; bardziej wzniosłe i patriotyczne czynniki uwypukla, mniej chwalebne pomija. Ważniejsze jest dla niego zaakcentowanie w motcie i w kilku momentach utworu patetycznego obrazu przekazania kluczy do miasta przez

<sup>15</sup> W. Czapliński, *Rola magnaterii i szlachty w pierwszych latach wojny szwedzkiej*, Warszawa 1959; L. Podhorodecki, *Rapier i koncerz: z dziejów wojen polsko-szwedzkich*, Warszawa 1985 oraz artykuły zgromadzone w tomie: *Rzeczpospolita w latach Potopu*, red. J. Muszyńska, J. Wijaczka, Kielce 1996.

obronę Pucka komisarzom polskiego króla (Z, s. 5; Z, s. 106 oraz Z, s. 125), aniżeli dalsze, już nie tak chwalebnie wyglądające podliczanie strat materialnych poniesionych w wyniku wojen polsko-szwedzkich.

Sienkiewiczowski wzorzec tematyczno-stylistyczny w prozie Augustyna Necla zauważyli już w latach 60. ówcześni recenzenci i krytycy literatury<sup>16</sup>. Dostrzeżoną zależność interpretowano pozytywnie, głównie jako pożądany element terminowania w szkole literackiej wielkiego pisarza, którego kaszubski autor przyjmował bezapelacyjnie i bezdyskusyjnie. Przywoływanie przez krytyków dzieła Sienkiewicza jako kontekstu znaczeniowego miało wstępnie określić specyfikę prozy kaszubskiego naturszczyka, umiejscowić go na wyżynach literackiej hierarchii i wskazać, że jego twórczość ma prawdziwie wielką wartość. Wówczas przecież, tj. od połowy lat 50. i w kolejnej dekadzie, pozycja pisarstwa Henryka Sienkiewicza jako prozaika-patrioty w generalnym wymiarze kultury polskiej nie była brana w nawias czy krytykowana. Krytycy literatury w posługiwaniu się paralełą Sienkiewicz – Necel nie zauważali jednak dość jasno (albo nie chcieli tego wyrazić) czynnika ideologicznego tej prozy, zadowalając się raczej opisaniami zbieżności środków artystycznych, nie zaś interpretacją kontekstów światopoglądowych. Tymczasem idea pisania ku pokrzepieniu serc trafiła w przypadku Necla na podatny kaszubski grunt.

## KASZUBSKA POTRZEBA EPOPEI

Literatura kaszubskojęzyczna przed czasami Augustyna Necla wypracowała w swojej tradycji pisarskiej dwa utwory, które odbierane były jako całościowa próba opisu kaszubskiej przestrzeni kulturowej, wraz z jej mitami, postaciami i wydarzeniami. Pierwszy z nich to poemat Hieronima Derdowskiego *Ō panu Czôrlńszcim, co do Pùcka pò secë jachôł* (1880), drugi zaś to powieść Aleksandra Majkowskiego *Žëcé i przigodë Remusa* (1938). Utwory te, przy najważniejszej dla nich roli tożsamościowej, mogły również pełnić estetyczne i ideowe funkcje eposu, choć pod względem *decorum* stylistycznego za taką mógł być uznany jedynie tekst Majkowskiego<sup>17</sup>.

<sup>16</sup> Np. H. Bagiński, *Kaszubski Sienkiewicz*, „Kierunki” 1962, nr 13, s. 11; T. Żółciński, *Nie rzucim ziemi...*, „Pobrzeże” 1970, nr 20, s. 29.

<sup>17</sup> Zob. m.in.: T. Linkner, *Heroiczna biografia Remusa. W zwierciadle mitu i kaszubskich wierzeń*, Gdańsk 1996; Z. Zielonka, *Wyznaczniki arcydzieła „Życia i przygód Remusa” Aleksandra Majkowskiego*, [w:] *„Życie i przygody Remusa” Aleksandra Majkowskiego. Powieść regionalna czy arcydzieło europejskie*, red. T. Linkner, Słupsk 1999, s. 25–40; J. Borzyszkowski, *Aleksander Majkowski (1876–1938). Biografia historyczna*, Gdańsk–Wejherowo 2002.

Necel, zaczynający pisać w latach 50., początkowo nie odwoływał się do tradycji kaszubskojęzycznej, lecz polskiej. Najlepszymi dowodami na to, że pragnął wpisać się w sienkiewiczowski model tworzenia literatury są jego własne słowa zawarte w rozmaitych wywiadach czy wspomnieniach<sup>18</sup>. Oto jedna ze znaczących wypowiedzi:

Także wielka sprawa, która rozwijała się we mnie przez wiele dziesiątków lat, to myśl o jedności Ziemi Kaszubskiej i jej mieszkańców z Matką Polską. Całe moje pisarstwo wyrosło z tego pragnienia i dążenia, aby pokazać Wielkopolanom, Mazowszanom, Ślązakom i mieszkańcom innych dzielnic Polski, że Kaszubi w ciągu wieków wnosili swój wkład, wkład nie do przecenienia, w dzieło odzyskania niepodległości i wieczne jej zachowanie. Tutejsza ludność kaszubska nieraz udowadniała swój szlachetny wielowiekowy rodowód oraz tradycję dobrej pracy i ofiarnej walki ze wspólnym wrogiem – co stawia nas – i to jest dla mnie również sprawą naturalną – w jednym szeregu z mieszkańcami innych dzielnic Polski, jako równych wśród równych<sup>19</sup>.

Wyznanie to dobitnie świadczy o ambicjach Necla jako literata-ideologa. Pośrednio jednak wyraża również rodzaj żalu środowiska kaszubskiego wobec przedstawicieli kultury polskiej o to, że w swoim zapatrzeniu na sprawy krajowe i realizowane z perspektywy centralistycznej, zapomnieli o środowiskach pomorskich i kaszubskich. Tego typu rozgoryczenie widać już w pismach założyciela literatury kaszubskiej Floriana Ceynowy w połowie XIX wieku, potem przebija ono z twórczości Hieronima Derdowskiego i niektórych pism młodokaszubów (Aleksander Majkowski, Jan Karnowski, Leon Heyke)<sup>20</sup> oraz autorów im pokrewnych<sup>21</sup>. Najdobitniej wyrażone zostało w dwudziestoleciu międzywojennym w głosie zrzeszeńców, którzy utworzyli

<sup>18</sup> Zob. wywiady: m.in. rozm. J. Strumieński, „Kaszëbë” 1957, nr 1, s. 6; rozm. W. Andrzejewski, „Kurier Szczeciński” 1959, nr 42, s. 3; rozm. L. Niekraś, „Pomorze” 1962, nr 10, s. 1–2.

<sup>19</sup> A. Necel, *Moje wspomnienia*, Gdańsk 2006, s. 250.

<sup>20</sup> Zob. wstępy do opracowań: F. Ceynowa, *Rozmòwa Pòlôcha z Kaszëbq. Rozmòwa Kaszëbë z Pòlôchã*, oprac., wstęp i przypisy J. Treder, Gdańsk 2007, s. 7–69; H. Derdowski, *Ò panu Czôrlińszcim, co do Pucka po sece jachoł*, oprac. J. Samp, J. Treder, E. Gołąbek, Gdańsk 2007, s. 5–36; A. Majkowski, *Žëcé i przigodë Remusa. Zvjercadło kaszubskji*, oprac. i przyp. J. Treder; wstęp J. Borzyszkowski, A. Kuik-Kalinowska, Gdańsk 2010, s. 51–96; J. Karnowski, *Dramaty*, oprac. i przyp. M. Cybulski, wstęp C. Obracht-Prondzyński, D. Kalinowski, M. Cybulski, Gdańsk 2011, s. 71–142; A. Majkowski, J. Karnowski, L. Heyke, *Poezja młodokaszubów*, oprac. J. Borzyszkowski, H. Makurat, A. Kuik-Kalinowska, Gdańsk 2012, s. 49–84.

<sup>21</sup> F. Sędzicki, *Utwory kaszubskie*, oprac. M. Cybulski, wstępy: J. Schodzińska, D. Kalinowski, M. Cybulski, Gdańsk 2014, s. XLIII–XCIV.



środowisko kontestujące polskie władze sanacyjne<sup>22</sup>. Można z takiego poczucia deprecjacji odnieść nawet wrażenie kulturowego kompleksu kaszubskiego, który nakazuje twórcom tej literatury stale udowadniać własnej grupie etnicznej oraz innym czytelnikom spoza Kaszub, że ich rola w ładzie politycznym i kulturowym jest ważna i nieodzowna<sup>23</sup>.

Przechodząc na grunt badań literaturoznawczych, kaszubskie poczucie gorszości w prozie Necla można zauważyć w chęci podjęcia idei pisania lokalnej historii na wzór romantyczno-historyzującej oraz sienkiewiczowskiej powieści. To właśnie na kartach utworu sławiącego czasy wojen polsko-szwedzkich ma w glorii zaistnieć etos wierności, waleczności i pracowitości Kaszubów. Warto przy tym zauważyć, że Kaszubi to głównie chłopci i rybacy, zaś przeciwstawieni im Szwedzi, Niemcy oraz wiarołomne rody to najczęściej szlachta i mieszczenie. A zatem to wspaniali rycerze, piękne kobiety, szlachetni chłopci, wzniosłe czyny, patriotyczne postawy i żarliwa religijność mają wyznaczyć kaszubską przestrzeń Bałtyku<sup>24</sup>. Aby przekonać do takich wartości czytelnika z zewnątrz Kaszub, Necel posługuje się językiem już sprawdzonym, znanym i rozpoznawalnym, językiem niejako zarezerwowanym dla spraw patetycznych i patriotycznych. Odwołanie do prozy Sienkiewicza bardzo się w takim przypadku sprawdzało, zaś w *Złotych kluczach* pojawiał się nawet motyw z *Pana Tadeusza*, wybrzmiewający weselnym „Kochajmy się!” (Z, s. 198). Necel mógł tym samym liczyć na pewną czytelniczą sympatię, na rodzaj paktu, który umożliwia poznanie i zaakceptowanie elementu kaszubskiego w narracji ogólnopolskiej. Jest w takiej strategii ładunek literackiej mimikry, postawy, która ma swoiście naśladować wielkie narracje i sprawić wrażenie nobliwego i wzniosłego tekstu<sup>25</sup>. W wyniku zabiegu mimikry Necel ukrywa poczucie podległości i słabości własnej kultury. Nie do końca wierząc w siłę własnego, rodzimego języka i świata wyobraźni, wykorzystuje tradycję polską dla zbudowania atrakcyjnego obrazu kaszubskiej.

Ważna jest wszakże kwestia odbiorcy wewnątrzkaszubskiego, o którym Necel nie chciał zapominać, co więcej, właśnie jego pragnął

<sup>22</sup> J. Trepczyk, A. Labuda, J. Rompski, S. Bieszk, F. Grucza, F. Marszałkowski, *Poezja zrzeszyńców*, oprac. H. Makurat, wstępy: J. Borzyszkowski, D. Kalinowski, H. Makurat, Gdańsk 2013, s. XXXIX–LXXXIV.

<sup>23</sup> Pisałem o tym szerzej w tekście: D. Kalinowski, *Kaszubskie kompleksy kulturowe (z centrum i prowincją w tle)*, [w:] *Centra – peryferie w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. W. Browarny, D. Lisak-Gębala, E. Rybicka, Kraków 2015.

<sup>24</sup> H. Skorowski, *Etos Kaszubów w twórczości literackiej Augustyna Necla*, Warszawa 2006.

<sup>25</sup> Zob. H.K. Bhabha, *Mimikra i ludzie. O dwuznaczności dyskursu kolonialnego*, tłum. T. Dobroszcz, „Literatura na Świecie” 2008, nr 1–2, s. 184–195. W odniesieniu do tradycji polskiej interpretuje te idee Hanna Gosk. Zob. H. Gosk, *Opowieści „skolonizowanego/kolonizatora”*. W kręgu studiów postzależnościowych nad literaturą polską XX i XXI wieku, Kraków 2010.

docenić poprzez opowiadanie o miejscach doskonale społeczności lokalnej znanych, przez opisywanie postaci, o których miejscowi rozmawiali i tworzyli różne wersje ich legendy<sup>26</sup>. Pisanie coraz to nowych powieści przez Necla można rozumieć jako formę realizacji nakazu, jaki otrzymał od swojego mentora, kaszubskiego patriarchy, autorytetu w sprawach rybackich, szypra Franciszka Gojki, wyznaczającego mu rolę kronikarza dawnych dziejów Kaszub<sup>27</sup>. Kaszubi dzięki pracom Necla zyskiwali rodzaj zwierciadła, w którym mogli rozpoznać swoją wielowiekową tradycję obyczajową, obrzędową i językową<sup>28</sup>, a zatem w generalnym wymiarze mogli się przejrzeć i utwierdzić w przekonaniu, że w niczym nie ustępują innym nacjom, także Polakom, mogąc poszczycić się wszelkimi zaletami charakterologicznymi.

Realizacja sienkiewiczowskiego wzorca estetycznego oraz modelu lokalnego patriotyzmu w prozie Necla doprowadzała do zespolenia ideowego o ponadkaszubskim i ogólnopolskim wymiarze. Znowu przytoczmy słowa samego pisarza:

Pisanie i wydawanie książek było zawsze wielką radością, pasją i przygodą, nie tylko dlatego, że byłem ich autorem, ale też dlatego, że rybacy, którzy je przeczytali, stawali się patriotami polskimi. Poznali bowiem w ten sposób historię swoich przodków, którzy byli wierni królom polskim, walcząc za nich, za swój kraj, za swój naród, za swój lud, za swoje morze<sup>29</sup>.

Z owego cytatu wynika pragmatyczno-performatywne znaczenie szeregu powieści Necla. One mają nie tylko docenić kulturowy wkład Kaszubów w życie duchowe Rzeczypospolitej, ale również uczynić z Kaszubów polskich patriotów. Owa proza jest zatem efektem wielu równoważnych czynników znaczeniowych, tak typowych dla twórczości powstającej w przestrzeni transgranicznej. Po pierwsze, wynikała z chęci wyrażenia lokalnej historii i poczucia dumy regionalnej. W tym duchu interpretacji kwestie kaszubskich dziejów i tożsamości

<sup>26</sup> Inną sprawą jest to, że czasami w naiwnym odbiorze literatury Necla kaszubszy czytelnicy zarzucali mu, że nie przedstawił rzetelnie danej historii czy osoby, a zatem nie wypełnił postannictwa pisania „prawdy” o wydarzeniach. W całościowym odbiorze czytelnicznym akceptowana była kronikarska pasja narracji Necla. Zob. R. Karwacki, *Gawędziarz Kaszub*, „Pomerania” 1977, nr 3, s. 3–6 oraz tenże, *Świat Augustyna Necla*, „Pomerania” 1977, nr 5, s. 47; M.A. Kowalski, *Kaszubski kronikarz*, „Pomerania” 1980, nr 9, s. 5–8.

<sup>27</sup> A. Necel, *Moje wspomnienia...*, s. 107. Zob. również jego opowieść zawarta w autobiograficznej książce *W niewoli białych purtków*, Warszawa 1977, s. 5–6, 8, 12.

<sup>28</sup> Ten aspekt omawia: M. Kuklik, *Proza Augustyna Necla jako źródło do badań etnograficznych*, „Zapiski Puckie” 2007, nr 6, s. 105–116.

<sup>29</sup> A. Necel, *Moje wspomnienia...*, s. 251–252.

stawały się pierwszoplanowe. Po drugie, twórczość Necla była inspirowana wzorcem estetycznym polskiego pozytywizmu, który pozwalał krzepić głównie kaszubskie serca i fundować im rodzaj artystycznej kompensacji za nieobecność w literaturze ogólnopolskiej. Po trzecie, to proza podlegająca ideowej stymulacji, przed wojną za sprawą osobistej zachęty Stefana Żeromskiego<sup>30</sup> i Zuzanny Rabskiej<sup>31</sup>, po wojnie dzięki pracy Franciszka Fenikowskiego<sup>32</sup> i Lecha Bądkowskiego<sup>33</sup>, która potwierdzała talent oratorski Necla i jednocześnie stale realizowała wymiar patriotyczny i integracyjny. I wreszcie po czwarte, proza ta stała się zapisem literatury pogranicza, wyrażonej z perspektywy polsko-kaszubskiej, w medium narracji kompensacyjnej, przekonującej Pomorzan i samych Kaszubów do tego, że opowiadając się po stronie Rzeczypospolitej, uczynili bardzo ważny gest militarny i tożsamościowy, który stale należy doceniać i kultywować w pamięci. To przestrzeń walki, w której prowadzi się słuszną wojnę o pryncypia słowiańsko-polsko-kaszubskie przeciw germańsko-niemiecko-szwedzkim zakusom. Wielokulturowość Pomorza jest w tej prozie co prawda obecna i opisywana, ale, wedle wyobrażenia Augustyna Necla, powinna ona istnieć zawsze w uznaniu kulturowego prymatu polsko-kaszubskiego.

<sup>30</sup> Zachętę do tworzenia w duchu polsko-kaszubskim dawał, wedle wspomnień Necla, sam Stefan Żeromski, odwiedzający kaszubskie wybrzeże w czasie, kiedy pisał powieść *Wiatr od morza*. A. Necel, *Moje wspomnienia...*, s. 39. O znaczeniu Żeromskiego dla spraw pomorskich pisali m.in.: A. Kuik-Kalinowska, *Po co Żeromskiemu Pomorze?*, [w:] *Dzieje wsi pomorskiej. IV międzynarodowa konferencja naukowa*, red. R. Gaziński, A. Chłudziński, Szczecin–Dygowo 2005, s. 159–166; J. Kucharski, *„Wiatr od morza” Stefana Żeromskiego. Zarys monograficzny*, Gdańsk 1989; *Stefan Żeromski. Kalendarz życia i twórczości*, oprac. S. Eile, S. Kasztelowicz, Kraków 1976.

<sup>31</sup> Rabska odwiedzała północne Kaszuby wraz ze swoim mężem w celach wypoczynkowych. Z fascynacji tym regionem powstały *Baśnie kaszubskie*, Warszawa 1925 (miały trzy wydania).

<sup>32</sup> Fenikowski i Necel traktowali się ze wzajemną uprzejmością. Pierwszy bezinteresownie pomagał próbującemu swych sił literackich Kaszubie, ten zaś uważał go za mentora, człowieka czytane go, dzięki któremu mógł pewnie poruszać się po wysokiej kulturze. Z czasem pisarze zaczęli odnosić się do siebie przyjacielsko, odbyli nawet wspólny rejs turystyczny na Bliski Wschód.

<sup>33</sup> Lech Bądkowski od lat 50. w gdańskim ZLP stał się animatorem wielu działań literackich oraz popularyzatorskich. Zob. J. Borzyszkowski, *Krąg współpracowników sprawy kaszubskiej Lecha Bądkowskiego*, [w:] *Lech Bądkowski. Literatura...*, s. 13–42; A. Flisikowska, *Gdańsk literacki. Od kontrolowanego do wolnego słowa (1945–2005)*, Gdańsk 2011, s. 27–28.